

Joanna Mysona Byrska

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Demokracja wobec zysku. Zysk jako możliwe zagrożenie demokracji

Wydaje się, że preferowanie określonego rodzaju zysku w rzeczywistości ludzkiego życia odbija się na funkcjonowaniu całego społeczno-politycznego porządku w demokratycznym państwie, a nawet, gdy przyjmiemy wąskie rozumienie zysku w kategoriach czysto ekonomicznych, może zagrażać funkcjonowaniu demokracji. Zbyt daleko idąca ekonomizacja różnych sfer życia człowieka w negatywny sposób będzie oddziaływała na jakość funkcjonowania demokratycznego porządku. W artykule staram się wykazać prawdziwość postawionej tezy, opierając się na koncepcji Marthy C. Nussbaum. Odwołuję się również do zaliczanej już do klasyki tzw. formuły Boeckenoferda, zgodnie z którą demokracja żyje i funkcjonuje jedynie w specyficznych warunkach, które zostały wykształcone w toku historii, a jej istnienie jest od tych warunków uzależnione, co więcej sam demokratyczny system nie jest w stanie podtrzymywać ich w istnieniu.

Demokracja i gospodarka na tzw. pierwszy rzut oka wydają się przynależeć do dwóch odrębnych sfer ludzkiego życia. Demokracja to porządek społeczno-polityczny, sposób rządzenia państwem, w którym każdy obywatel posiada prawo głosu. Sfera gospodarki, sfera ekonomiczna to przestrzeń, w której człowiek pozyskuje i pomnaża dobra niezbędne mu do egzystencji.

Ekonomizacja demokracji

Ze względu na postawioną tezę – o zysku rozumianym ekonomicznie jako zagrożeniu dla demokracji i demokratycznego porządku – należy zastanowić się czy demokracja jako sposób organizacji życia i rządów w państwie jest w jakiś istotny sposób związana z gospodarką? Innymi słowy, czy zachodzi zależność

pomiędzy porządkiem politycznym i ekonomicznym. Już w latach 20. XX w. Carl Schmitt, który zaliczał się do krytyków demokracji, ostrzegał przed jej ekonomizacją¹. Niebezpieczeństwo diagnozowane przez Schmitta polega nie tylko na tym, że prawie wszystkie sfery ludzkiego życia stają się przedmiotem działań politycznych, ale również na tym, że w miejsce debaty, tak charakterystycznej dla kultury demokratycznej, wkracza kultura negocjacji, która sama w sobie jest bardzo cenna, jednak według Schmitta zastosowana w demokratycznym porządku zmienia w sposób zasadniczy jego charakter. W negocjacjach strony układające się starają się osiągnąć możliwie wysoką korzyść dla siebie i ustalają wysokość kosztów i zysków każdej ze stron. W demokratycznej debacie powinno chodzić o to, by znaleźć rozwiązanie jak najlepsze dla wszystkich. Temat demokratycznej debaty nie powinien być zawężony do materialnych kwestii, ale dotyczyć idei i zasad jakie regulują porządek życia. Gdy zasady negocjacji pojawiają się w przestrzeni demokratycznej debaty, zdaniem Carla Schmitta mamy do czynienia z ustalaniem korzyści obu stron, a nie debatą nad ideowo najlepszym rozwiązaniem², co szkodzi demokracji i powoduje jej ekonomizację, czyli podporządkowanie zasadom rządzącym rynkiem. Ujmując rzecz wprost – Schmitt mówi o zjawisku pozyskiwania głosów w zamian za obietnicę odpowiedniego kształtowania ekonomicznej przestrzeni wolnego rynku³.

Jeśli więc uznamy, że demokracja w sposób nierozzerwalny ze względu na szereg uwarunkowań splata się z gospodarką, rynkiem i całą działalnością przedsiębiorczą człowieka, to wówczas możemy zapytać, jak demokracja – jako sposób organizacji porządku społeczno-politycznego i również gospodarczego – ustosunkowuje się do kwestii zysku? Pytanie również bardzo istotne – jak wspomniany zysk należy rozumieć? Czy czysto ekonomicznie jako wielkość środków finansowych pozostałych po uregulowaniu wszystkich zobowiązań, czy też można zysk rozumieć szerzej, jako różnego rodzaju korzyści, nie tylko materialne i nie tylko policzalne.

Przy założeniu pierwszego zaproponowanego rozumienia słowa zysk pojawia się pytanie, czy nastawienie całej sfery gospodarki na stały wzrost i powiększający się zysk, rozumiany jak powyżej, pozostaje dla demokratycznego porządku społeczno-politycznego (a) obojętne, (b) negatywne (c) pozytywne.

¹ C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*, [w:] *idem*, Teologia polityczna i inne pisma, przeł. M. Cichocki, SIW Znak, Kraków 2000, s. 195; por. J. Mysona Byrska, *Etyczne aspekty demokracji*, Wyd. UPJPII, Kraków 2012, s. 107-108.

² Por. *ibidem*.

³ Carl Schmitt wydaje się jednym z pierwszych myślicieli zajmujących się demokracją, który dostrzega i diagnozuje problem ekonomizacji demokracji. Wielu innych myślicieli zajmujących się teorią demokracji wskazywało na ten problem, warto wspomnieć tu Anthony'ego Downsa (ekonomiczna teoria demokracji), Josepha Schumpetera czy Jamesa M. Buchanana i jego teorię wyboru publicznego. Zob. J. Miklaszewska, *Racjonalność jednostki a teoria wyboru publicznego*, [w:] A. Węgrzecki (red.), *Wizerunek współczesnego człowieka gospodarującego*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Kraków 2000, s. 31-42.

Wydaje się, że pierwsza możliwość niestety odpada. Demokratyczny porządek nie może pozostać obojętny lub, inaczej mówiąc, neutralny wobec zarysowanej problematyki, ponieważ kwestie ekonomiczne nie są sprawą czysto prywatną, lecz dotyczą sfery publicznej. Nastawienie na zysk, charakterystyczne dla ujęć neoliberalnych, pozostawia na sposobie funkcjonowania demokracji trwałe ślady. Ich wyrazem jest preferowanie w konkretnym działaniu człowieka tego, co przynosi materialne korzyści, również w sferze politycznej⁴ oraz rozpowszechnianie się postaw typowych dla *homo oeconomicus*, którego działanie podporządkowane jest materialnym zyskom i korzyściom⁵.

Jeśli już zatem staje się widoczne, że kwestie ekonomiczne wpływają na demokratyczny porządek, ponieważ człowiek – wyborca nastawia się na zysk, pozostaje wykazać, jaki charakter ma wpływ gospodarki i rynku, którym zysk jest wyznacznikiem sukcesu, na demokratyczny porządek?

Wydaje się, że niestety przeważa jednak wpływ negatywny, mimo że jest możliwy i często obserwowany wpływ pozytywny, który widoczny jest chociażby w tym, że jednostki ambitne mobilizują się do działania, zabiegają o swoją korzyść, a wykluczone są jednostki mało zaradne i mało ambitne, dla których wolny rynek staje się zbyt dużym wyzwaniem. Przy czym można odnieść wrażenie, że wśród zaradnych jednostek będzie dominować tzw. mentalność kupiecka, która dobrze rozumiana gwarantuje nie tylko zysk, ale również obecność cnót, które dla demokracji są jak najbardziej pożądane, takich, jak: rzetelność, uczciwość, dotrzymywanie umów, fachowość, dbanie o jakość i dobre imię (czyli dbanie o markę), sumienność, podział pracy oraz wymiana dóbr, o czym pisał już Adam Smith⁶. Według Smith'a są to cnoty, które wspierają samoregulację rynku, możliwą gdy państwo powstrzymuje się od ingerencji w procesy rynkowe (słynna niewidzialna ręka rynku).

Drugi możliwy wpływ ekonomii na demokratyczny porządek jest negatywny. Jedną z trzech najważniejszych dla demokracji wartości jest równość, a ta wydaje się być zapominana. W wolnorynkowej praktyce ten, kto posiada większe pieniądze, ma więcej do powiedzenia. Również osoby wykonujące intratne pod względem finansowym zawody wydają się dominować nad osobami, które wykonują zawody mniej dochodowe, mniej prestiżowe finansowo.

Opisane bardzo pobieżnie zjawiska pozwalają zrozumieć, że we współczesnym demokratycznym porządku społeczno-politycznym, w którym zdaje się dominować nastawienie na zysk rozumiany materialnie oraz stały wzrost,

⁴ Zob. A. Downs, *An economic theory of democracy*, Harper and Row, New York 1957, s. 36-57.

⁵ Odnosnie do *homo oeconomicus* zob. R. Patel, *Wartość niczego. Jak przekształcić społeczeństwo rynkowe i na nowo zdefiniować demokrację*, przeł. H. Jankowski, Muza SA, Warszawa 2010, s. 43 i n. O *homo oeconomicus* również: J. Wilkin, *Teoria wyboru publicznego – homo oeconomicus w sferze polityki*, [w:] J. Wilkin (red.), *Teoria wyboru publicznego. Wstęp do ekonomicznej analizy polityki i funkcjonowania sfery publicznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 9 i n.

⁶ Zob. A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, przekład S. Wolff, O. Einfeld i inni, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016, t. 1 i 2.

tw. humaniści wydają się mało potrzebni lub w ogóle nie są potrzebni. Praktyka pokazuje, że humanistycznym instytucjom próbuje się narzucić funkcjonowanie na tych samych schematach jak fabryki i korporacje – instytucja ma przynosić zysk i to mierzalny w wynikach finansowych.

Według Marthy C. Nussbaum to właśnie owo nastawienie na zysk jest powodem pojawienia się i postępowania kryzysu demokracji, która potrzebuje specyficznych umiejętności ludzi by sprawnie funkcjonować⁷. Co więcej kryzys ten zaczyna się od kryzysu edukacji, który jest kryzysem „cichym” i „śmiertelnie poważnym”⁸, ponieważ jest ogólnoswiatowy. Nussbaum łączy kryzys edukacji z kryzysem demokracji, z postępującą ekonomizacją wszystkich sfer ludzkiego życia, dominacją *homo oeconomicus* oraz zjawiskiem coraz mniejszego zaangażowania w działania na rzecz demokratycznego porządku. Kryzys edukacji, o którym pisze Nussbaum, to „dezorientacja co do sensu kształcenia młodych pokoleń”⁹. Dezorientacja dotycząca sensu to bardzo niebezpieczny rodzaj, ponieważ sięga samej istoty rzeczy – nie wiadomo jaki jest sens, nie wiadomo, w którą stronę skierować swoje wysiłki, nie wiadomo, jak i po co działać. Taka dezorientacja w dziedzinie edukacji rodzi chaos, w którym trudno przekazywać wiedzę w sposób uporządkowany lub jakimś określonym celu, a co więcej pojawia się stała potrzeba reformowania systemu, co również procesom wychowawczym i edukacji nie sprzyja.

Nussbaum precyzuje na czym polega kryzys edukacji, który jej zdaniem jest nierozzerwalnie powiązany z demokracją. Dominujący model gospodarki jest nastawiony na zysk rozumiany materialnie. To nastawienie na zysk, jako główny cel działań, decyduje o tym jak działamy i – według Nussbaum – odpowiada również za to, jak kształtowany jest system edukacji. Uznanie dla zysku połączone często z wiarą w postęp i możliwości technologiczne człowieka jest charakterystyczne dla sposobu myślenia, który swój początek ma w oświeceniu i oświeceniowym przekonaniu o wielkości rozumu, jak i w liberalnych koncepcjach, pokazujących pozytywne strony wolnego rynku. Współcześnie wydaje się jednak nie tylko, że nie wystarcza, lecz wręcz stanowi szczególnego rodzaju zagrożenie zarówno dla samego demokratycznego porządku i demokratycznego sposobu organizowania życia w państwie i społeczeństwie, jak i dla wolnego rynku.

Nussbaum pisze:

W pogoni za zyskiem poszczególne państwa i ich systemy nauczania nie zważając na nic rugują umiejętności niezbędne do podtrzymania przy życiu demokracji.¹⁰

Wypada zastanowić się, co podtrzymuje w istnieniu demokrację? Nussbaum przyjmuje, że są to umiejętności godne wolnego człowieka, takie, jak: krytyczne

⁷ M.C. Nussbaum, *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, przeł. Ł. Pawłowski, Kultura Liberalna, Warszawa 2016, s. 17.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*, s. 18.

myślenie, dystans wobec zmieniającej się rzeczywistości¹¹, zdolność empatii, czyli myślenia uczuciami, umiejętność przyjęcia punktu widzenia drugiego człowieka, szacunek dla innego człowieka oraz zdolność do debaty, która jest możliwa tylko i wyłącznie wtedy, gdy interlokutor zostaje uznany za równego nam.

Przekonanie o tym, że demokracja jest uzależniona od kondycji człowieka i jego umiejętności, nie jest jedynie udziałem Marthy C. Nussbaum. Ernst-Wolfgang Böckenförde mówił już w latach 70. XX w. o uwarunkowaniach demokracji w swoim słynnym i zaliczanym w tej chwili już do klasyki paradoksie:

Wolnościowe świeckie państwo żyje dzięki przesłankom, których samo nie może zagwarantować. Jest to wielkie ryzyko, które państwo podjęło dla wolności. Wolnościowe państwo może z jednej strony przetrwać tylko wtedy, jeżeli wolność którą zapewnia ono swoim obywatelom będzie samoregulowana od wewnątrz dzięki moralnej substancji każdej jednostki i homogeniczności społeczeństwa. Z drugiej strony państwo nie może samo z siebie próbować tworzyć gwarancji dla tych wewnętrznych sił regulacyjnych, na przykład dzięki przymusowi prawnemu i autorytatywnym nakazom, bez rezygnacji z atrybutu własnej wolności, a posuwając się przy tym – w sferze świeckiej – do roszczenia totalizmu z którym się zmagало się ono w wyznaniowych wojnach domowych.¹²

Formuła (paradoks/dylemat) Böckenfördego pokazuje uzależnienie demokratycznego porządku od kondycji człowieka¹³. To, co demokratyczne państwo gwarantuje każdemu swojemu obywatelowi, m.in. wspomnianą wolność, ma swoje korzenie w społeczeństwie w jego tzw. moralnej substancji. Tego nie da się w żaden sposób zagwarantować prawem lub przymusem. Demokracja wymaga od swoich obywateli określonego nastawienia do świata i sama, jak przyjmuje Böckenförde, tego specyficznego nastawienia, owej demokratycznej kondycji, nie jest w stanie nie tylko wytwarzać, ale nawet podtrzymywać w istnieniu.

Böckenförde spotkał się z krytyką, która spowodowała, że po wielu latach, w roku 2009, doprecyzował, jakie założenia, lub warunki, są niezbędne do w miarę sprawnego funkcjonowania demokratycznego porządku. Demokratyczny porządek potrzebuje etosu, który łączy ludzi, tzw. zmysłu przynależności¹⁴. Etos ten powstaje na gruncie kultury, która opiera się na chrześcijaństwie, oświe-

¹¹ *Ibidem*, s. 42. Por. J. Kuisz, *Wstęp*, [w:] M.C. Nussbaum, *op. cit.*, s. 11.

¹² E.-W. Böckenförde, *Staat, Gesellschaft, Freiheit*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1976, s. 60 (cyt. za: S. Raabe, *Transformacja i społeczeństwo obywatelskie w Polsce. Kościół jako sojusznik społeczeństwa obywatelskiego*, Raporty Fundacji Konrada Adenauera, nr 9, 2008, online: http://www.kas.de/wf/doc/kas_15103-1522-8-30.pdf?081119041438, dostęp dnia: 02.11.2016. Paradoks Böckenfördego zwany też bywa dylematem Böckenfördego.

¹³ Szerzej o kondycji człowieka w demokratycznym państwie w ujęciu Böckenfördego zob. J. Byrska, *Demokratyczne państwo prawa i jego znaczenie dla człowieka w myśli Ernsta-Wolfganga Böckenfördego*, PAT, Kraków 2005.

¹⁴ O samym zmysle przynależności zob. E.-W. Böckenförde, *Zmysł przynależności. Wolność, religia i solidarność w zjednoczonej Europie*, „Tygodnik Powszechny” 05.15.2004, nr 20 (2862), s. 9-12, również: J. Mysona Byrska, *Etyczne aspekty demokracji*, Wydawnictwo Naukowe UPJPII, Kraków 2012, s. 47; J. Mysona Byrska, *Zbywatele, prekariusze i praca w świecie konsumpcji*, „Filo-Sofija. Z problemów współczesnej filozofii (II)”, nr 29 (2015/2/II), s. 210.

ceniu i humanizmie, przy czym nie każda religia jest przyjazna demokratycznemu porządkowi¹⁵. Do tego etosu należy szacunek do drugiego jako podmiotu identycznych praw (demokratyczna zasada równości zastosowana w praktyce dnia codziennego), umiejętność zrozumienia sytuacji drugiego oraz zdolność do samodzielnego myślenia. Nie można również zapomnieć o konieczności racjonalnego myślenia, czyli posługiwania się rozumem.

Dokładnie o tym samym mówi Nussbaum jako o niezbędnych elementach demokracji¹⁶. Nastawienie na wąsko (materialnie) rozumiany zysk powoduje kryzys wymienionych podstaw, ponieważ człowiek nastawiony wyłącznie na zysk zaczyna zapominać w codziennym życiu o wspomnianym niezbędnym dla istnienia demokracji etosie oraz o zmyśle przynależności. Takie nastawienie odnajdujemy współcześnie w koncepcjach ekonomicznych, w których miarą dobrobytu oraz kryterium jakości życia jest produkt narodowy brutto przeliczony na jednego mieszkańca. Dla Nussbaum zaliczanej do neoarystotelików dobrobyt jest środkiem do celu, ale nie celem samym w sobie. Celem jest ludzka aktywność, a ani dobrobyt, ani zysk nie powinny być nigdy jej wyłącznymi wyznacznikami¹⁷.

Według Nussbaum zanik potrzebnego demokracji specyficznego etosu i kryzys podstaw demokracji widać w systemie edukacji nastawionym na zysk. Jako zbędne, ponieważ niedające bezpośrednich wymiernych korzyści, nieprzekładające się na łatwo i prosto mierzalny przychód, są usuwane, lub ograniczane godzinowo, z programów nauczania lekcje przedmiotów humanistycznych (np. historia). Nussbaum mówi o „gorączce dochodowości”¹⁸, która powoduje zagubienie wartości cennych dla demokracji i jednocześnie ściśle jej zdaniem związanych z dyscyplinami humanistycznymi, do których zalicza wspomniane już wcześniej przede wszystkim umiejętność krytycznego myślenia, zdolność szerszego ujęcia problemu i zobaczenia go w perspektywie nie tylko lokalnej, zdolność do współodczuwania, czyli empatii, oraz zrozumienia dla trudnej sytuacji drugiego człowieka¹⁹. To zestaw cech – perspektywa, która powinna cechować tzw. obywatela świata²⁰. Cechy obywatela świata idealnie pasują do wymagań jakie stawia przed człowiekiem – mieszkańcem demokratycznego porządku – Böcken-

¹⁵ E.-W. Böckenförde, *Freiheit ist ansteckend*, „Taz. die Tageszeitung“, 23. 9. 2009, online: <http://www.taz.de/!576006/>, dostęp dnia: 02.11.2016.

¹⁶ Martha C. Nussbaum proponuje demokrację społeczną, w której obywatele w sposób kolektywny – czyli razem, wspólnie wytwarzają różnego rodzaju dobra. Celem jest stworzenie warunków do dobrego życia dla wszystkich obywateli, co wymaga pewnego poziomu materialnego i dostępu do powszechnej edukacji. Zob. A. Głąb, *Rozum w świecie praktyki. Poglądy filozoficzne Marthy C. Nussbaum*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, s. 164. Por. G. Strassenberger, *Die politische Theorie des Neoaristotelismus: Martha Craven Nussbaum*, [w:] A. Brodacz, G.S. Schaal (hrsg.), *Politische Theorien der Gegenwart II*, 2. Auflage, Opladen & Farmington, Hills 2006, s. 150-183.

¹⁷ Zob. G. Strassenberger, *Die politische Theorie des Neoaristotelismus: Martha Craven Nussbaum*, [w:] A. Brodacz, G.S. Schaal (hrsg.), *op. cit.*, s. 163.

¹⁸ M.C. Nussbaum, *op. cit.*, s. 22.

¹⁹ *Ibidem*, s. 23.

²⁰ *Ibidem*.

förde, mówiąc o poczuciu dobra wspólnego oraz zmysle przynależności – tego, co ludzi łączy, co pozwala im zmagać się z trudnościami i wspiera w istnieniu wszystkie wspólnoty²¹.

Nastawienie na zysk, mierzenie stopnia dobrego życia w demokratycznym państwie za pomocą wskaźników ekonomicznych (produkt krajowy brutto), „krzątania nastawiona na konkurencję”²², a nie tak potrzebną współpracę i kooperację, nie potrzebuje wspomnianego „poczucia dobra wspólnego”, „zmysłu przynależności” czy demokratycznego etosu. Co więcej „krzątanie nastawione na konkurencję” może to wszystko przeszkadzać.

W edukacji nastawionej na zysk również wymienione kategorie nie są potrzebne. Według Nussbaum demokratyczny porządek jest uzależniony od edukacji, ponieważ w to procesie nauki i wychowania przekazywane są nie tylko techniczne umiejętności i wiedza, ale przede wszystkim etos działania. Przekazywany etos może być przyjazny, niechętny, lub obojętny demokracji. Już Andrzej Frycz Modrzewski pisał: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”²³. Wydaje się dość oczywiste, że od jakości edukacji, od przekazywanych treści uzależniony jest, do pewnego oczywiście stopnia, sposób funkcjonowania całego społeczeństwa.

Według Nussbaum edukacja nastawiona na zysk – a za taką uważa współcześnie rozpowszechniony model edukacji – wychowuje ludzi, dla których zysk staje się dominującą wartością i tej właśnie wartości podporządkowane są wybory i działania. Edukacja zorientowana na zysk dla Nussbaum to edukacja, w której dominują przedmioty ścisłe, o praktycznym znaczeniu, których znajomość daje się od razu i bezpośrednio przełożyć na zarobki, na zdobycie dobrego zawodu²⁴. W miejsce takiej edukacji Nussbaum proponuje edukację na rzecz obywatelstwa. Ten typ edukacji nazywa kulturą krytyki i sprzeciwu wobec władzy²⁵. Właściwa edukacja, wychowująca prawdziwych obywateli, powinna uczyć wolności i sama być wolna. Zadaniem takiej edukacji jest nauczenie zrozumienia dla złożoności świata, odwagi myślenia, umiejętności dystansu również do siebie i własnych poglądów uznawanych za słuszne²⁶. Dzięki temu zysk rozumiany materialnie staje się podporządkowany człowiekowi i człowiek staje się celem, a zysk – środkiem.

²¹ E.-W. Böckenförde, *Zmysł przynależności...*, s. 9-12.

²² M.C. Nussbaum, *op. cit.*, s. 23.

²³ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, online: <http://lubimyczytac.pl/cytat/15716>, dostęp dnia: 05.11.2016. Przytoczone zdanie miał wypowiedzieć Jan Zamoyski.

²⁴ M.C. Nussbaum, *op. cit.*, s. 22.

²⁵ *Tradycja to dyktatura starców*. Z Marthą C. Nussbaum rozmawia Adam Leszczyński, „Gazeta Wyborcza” nr 150, wydanie z dnia 28/06/2008, s. 20.

²⁶ *Ibidem*. Por. A. Głąb, *op. cit.*, s. 56-57.

Nussbaum mówi wprost: „Bez wsparcia ze strony odpowiednio wykształconych obywateli żadna demokracja nie zachowa stabilności”²⁷.

Tak ważnego dla demokracji krytycznego myślenia, refleksji, wyobraźni narracyjnej²⁸, umiejętności szerokiego ujmowania problemów oraz dostrzegania poza własnym interesem również problemów innych uczy humanistyka, a w szczególności filozofia. Demokracja potrzebuje wyobraźni, ponieważ tylko dzięki niej człowiek jest w stanie zrozumieć lub przedstawić sobie siebie samego w trudnej sytuacji i dzięki temu nauczyć się, że inny człowiek ma takie same prawa jak ja. Gdy dominuje chciwość, będąca charakterystyczną cechą, która intensyfikuje się w przestrzeni wolnego rynku, narcystyczne postawy ulegają wzmocnieniu. Dzięki wyobraźni nie są aż tak nieprzyjemne²⁹. Postaw otwartych i nienarcystycznych uczy literatura i sztuka.

Nussbaum oczywiście nie neguje wartości nauk ścisłych oraz interesu ekonomicznego. Dobremu obywatelstwu sprzyja wszechstronna edukacja – również w naukach ścisłych i przyrodniczych: „Dobrze rozwijająca się gospodarka potrzebuje tych samych umiejętności, które wzmacniają obywatelstwo”³⁰.

Dla Nussbaum istotne jest to, aby ludzie w toku edukacji nie zmieniali się w automaty, bez zdolności krytycznego myślenia, bez umiejętności również myślenia samodzielnego. Ludzie-automaty nie będą w stanie na dłuższą metę działać na rzecz gospodarczego wzrostu, ponieważ – paradoksalnie – nie myślą twórczo, kreatywnie, szeroko, lecz są odtwórczy i podporządkowani. Nie umieją ani protestować, ani zmieniać świata na lepszy, świetnie funkcjonują w zastanej rzeczywistości i pod tym względem przypominają polskie tzw. lemingi polityczne³¹.

Dlatego też Nussbaum proponuje, aby wąskie rozumienie zysku w kategoriach czysto ekonomicznych zastąpić szeroką definicją i zgodnie z nią pojmować zysk we wspomnianych kategoriach ekonomicznych, ale uznać za nierozdzielny z tym wzrost duchowy, humanistyczny. Demokratycznemu porządkowi, demokratycznemu etosowi zagraża nie tyle zysk i nastawienie na zysk, ale zbyt wąskie rozumienie zysku i ślepe podporządkowanie zasadzie wzrostu w stylu „więcej znaczy lepiej”. Demokracji zagraża również bezmyślność, tępota, o której pisze Nussbaum, pozwalająca manipulować jednostkami, ponieważ nigdy nie nauczyły się samodzielnie i krytycznie myśleć³².

Zysk i dążenie do jego pomnażania sam w sobie nie jest zły, należy jedynie odpowiednio ustawić cele i środki. Celem powinien być człowiek i jego

²⁷ M. C. Nussbaum, *op. cit.*, s. 23.

²⁸ A. Głąb, *op. cit.*, s. 57.

²⁹ *Tradycja to dyktatura starców*. Z Marthą C. Nussbaum..., s. 20.

³⁰ M.C. Nussbaum, *op. cit.*, s. 26.

³¹ Odnośnie do tzw. lemingów politycznych zob. M. Janicki, W. Władysław, *Kim jest polityczny leming? Strategia leminga*, „Polityka”, 10 lipca 2012, online: <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1528687,1,kim-jest-polityczny-leming-read>

³² *Ibidem*, s. 30.

dobrze życie, środkiem do tego zysk. (Tym ujęciem Nussbaum potwierdza swoją wyraźną przynależność do neoarystotelików). Zysk, innymi słowy, powinien być podporządkowany człowiekowi poprzez odpowiednią edukację opartą na „paradygmacie rozwoju człowieka”³³, w którym kładzie się nacisk na to, co było już wcześniej wymieniane. Za Nussbaum można wymienić siedem punktów wchodzących w skład tego paradygmatu:

1. Myślenie krytyczne, analiza, refleksja, argumentowanie bez powoływania się na autorytet władzy.
2. Umiejętność dostrzeżenia w drugim człowieku kogoś o takich samych prawach, a przede wszystkim praktyczne zastosowanie faktu, że człowiek to ktoś, a nie narzędzie do osiągania celu, jakim jest wąsko rozumiany zysk.
3. Umiejętność liczenia się z innymi.
4. Umiejętność uogólniania sprawa i zrozumienie dla różnych etapów w życiu człowieka (dzieciństwo, dorosłość, starość itp.).
5. Zdolność krytycznej i realistycznej oceny.
6. Myślenie przez pryzmat dobra wspólnego, a nie tylko własnego interesu lub grupy, do której się przynależy.
7. Umiejętność zobaczenia własnego państwa jako elementu skomplikowanego porządku³⁴.

Martha C. Nussbaum uważa te siedem cech za konstytutywne dla demokratycznego porządku. Jest to równocześnie siedem cech składających się na pedagogikę sokratejską – jak pisze Anna Głąb o propozycji Nussbaum:

[...] ten sposób nauczania zostaje zakorzeniony w tradycji sokratejskiej, ponieważ ogromną rolę odgrywa w nim tworzenie krytycznej kultury społecznej przez podkreślenie roli myślenia analitycznego, argumentacji i czynnego udziału w debacie publicznej.³⁵

Proponowana pedagogika nie ma jednak nic wspólnego z demokratyczną edukacją, to nauka krytycznego i samodzielnego myślenia, nauka korzystania z wolności i bycia wolnym.

Wymienionych siedmiu cech nie da się wymusić siłą, nie jest tego w stanie również nauczyć szkoła, w której wyznacznikiem działania jest wąsko rozumiany zysk. Bez takich podstaw demokracja niszczy się, a swoich podstaw, jak mówi Ernst-Wolfgang Böckenförde, demokracja nie jest w stanie sama sobie zagwarantować. Demokratyczny porządek to formalna struktura, którą posługują się ludzie i to od

³³ *Ibidem*, s. 42.

³⁴ M.C. Nussbaum, *op. cit.*, s. 42. Wymieniane przez Nussbaum cechy, które powinien nabyć obywatel w toku edukacji dla obywatelstwa, są zbieżne z tym, o czym wiele lat wcześniej pisała Maria Ossowska. Por. M. Ossowska, *Wzór demokracji. Cnoty i wartości*, Daimonion, Warszawa 1992. Odnośnie do cech dobrego obywatela zob. również: J. Mysona Byrska, *Dobry konsument – zły obywatel?*, [w:] Etyka i dobro, red. D. Probuca, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Kraków 2015, s. 218 -219.

³⁵ A. Głąb, *op. cit.*, s. 56.

od nich, od ich przekonań, określania celów oraz chęci działania zależy jakość funkcjonowania demokratycznego porządku społeczno-politycznego. Zagrożeniem dla demokracji okazuje się źle do niej przygotowany człowiek, wychowany nie do demokracji (nie mylić z wychowaniem demokratycznym), a w kulcie materialnego zysku z pominięciem ogromnej roli humanistyki oraz filozofii. Człowiek, który jest temu zyskowi podporządkowany i nie potrafi posługiwać się skutecznie demokratycznymi zasadami. Człowiek, który ze względu na nabyte cechy nie potrafi posługiwać się demokratycznymi zasadami, ponieważ nie dostrzega ich znaczenia i wielkości, wszystko w swoim życiu oceniając w kategoriach materialnego zysku, dzięki czemu żyje mu się dobrze pod względem materialnym i raczej ubogo pod innymi względami.

Joanna Mysona Byrska

Democracy against Profit. Profit as a Possible Threat to Democracy

Abstract

Profit is contemporarily one of the most prominent motives of human activity. This proved to be a threat to democracy, as the values necessary for proper working of democratic, socio-political order are thus being undermined. Profit becomes then an aim, not a means for a good life. Martha C. Nussbaum assumes that profit conceived as an objective (dominating in education too) is responsible for the crisis of democracy perceptible nowadays. In effect, no factors are fashioned able to sustain democracy; the fact described previously (before Nussbaum) by Ernst-Wolfgang Böckenförde in his famous paradox. It seems, however, that it is not profit as such but rather human preferences that endanger democracy conceived as a mode of socio-political order of life.

Keywords: profit, Nussbaum, Böckenförde, democracy.